

Test Hijiri HCI-R10 i Hijiri HCS-25.

Śpiewność i bogactwo



Słowem, które nasunęło mi się po kilku dniach odstuchu tego kabla, była “śpiewność”. Bo ten kabel po prostu śpiewa. Zaczął śpiewać już przy przepięknej muzyce Georga Philippa Telemanna w wykonaniu świetnego zespołu muzyki dawnej Arte dei Suonatori i jego gości. Muzyka płynęła gładko i spójnie, melodie nabierały powabu i jakiejś dodatkowej magii. Flet, viola da gamba, smyczki, nawet klawesyn zdawały się płynąć. Śpiewać.

A jednocześnie – co mnie zadziwiło bardzo – wszystko brzmiało bardzo klarownie i rozdzielczo! Bo Hijiri HCI-R10 nie ma z tym najmniejszego problemu. Z jednej strony minimalnie zaokrągliła kontury, ale równocześnie jest dokładny, nie na tyle jednak, by “rozszarpywać” muzykę na kawałki. A jednocześnie wszystko jest spójne. Dźwięki są jednocześnie świetnie czytelne i zespolone, rozdzielone i pełne wybrzmień. Oczywiście można znaleźć kable bardziej rozdzielcze – jak choćby kosztowny [Gekko Purple Haze \(test TUTAJ\)](#), czy z większym flow, ale w tej cenie osiągnięto w tej kwestii niesamowity kompromis. Lub raczej sposób na połączenie ognia z wodą.

Bo Hijiri HCI-R10 niczego nie ujednolica, nie homogenizuje, nie zlewa, a jednocześnie gra niesamowicie spójnie i płynnie. Wszystko jest czytelne i podane z dużą wyrazistością i namacalnością, a jednocześnie trochę tak, jak w czasie słuchania muzyki na żywo. Słyszymy jednocześnie i każdy instrument, i cały zespół.

Podobnie ten interkonekt obchodzi się z przestrzenią. "Japończyk" świetnie pokazuje scenę we wszystkich wymiarach, jej szerokość, głębokość, a nawet wysokość. W swojej cenie jest pod tym względem imponujący. Gra bardzo swobodnie i z rozmachem, ale bez zbędnej sztuczności. Pokazuje elementy przestrzenne bardzo naturalnie, choć jednocześnie jest w tym dużo audiofilskiej precyzji.



Hijiri HCI-R10 / HCS-25 - test. Interkonekt jest kierunkowy (fot. wstereo.pl)

Bo jest jednocześnie dokładność i spójność, dobra separacja poszczególnych planów, a jednocześnie to wszystko jest jakoś ze sobą połączone i współgra ze sobą. Dalsze plany są wyraźnie oddalone, ale jednocześnie złączone z tym, co z przodu. Podobnie z rozłożeniem dźwięków na osi od lewej do prawej. Jest precyzja, ale też i wspólne flow wybrzmień poszczególnych dźwięków.

Przejdźmy do barw i tonalności. Pamiętam kable Harmonixa jako gęste i nasycone, Hijiri jest ich spadkobiercą i też ma podobną opinię. Jednak odśluchiwany interkonekt zabrzmiał w moim systemie zaskakująco neutralnie,

jaśniej i z mniejszym dociężeniem niż używany przeze mnie na co dzień Fadel Art Reference, choć jednocześnie ciemniej niż mój drugi roboczy kabel – Gekko Purple Haze. Nie znaczy to jednak, że “Japończyk” jest suchy czy jasny. Absolutnie nie.

Test Luna Cables Gris

Sama góra pasma jest minimalnie, ale naprawdę minimalnie utemperowana, nie harcuje, ale też nie mamy wrażenia, że jej brakuje. Ma odpowiedni blask i rozdzielczość, długie wybrzmienia i sporo masy. A jednocześnie jest dźwięczna i niepozbawiona energii.

Tony średnie z kolei są ciekawie wymodelowane. Samo połączenie ich z gór jest leciutko cofnięte. Nie ma żadnej dziury czy braku spójności, natomiast jakby było tam mniej energii. Dlatego na przykład klawesyn, akustyczne gitary czy trąbki są pokazane w sposób mniej ofensywny. Jednocześnie ma to wpływ na to, że odbieramy całą średnicę jako odrobinę ciemniejszą i cieplejszą. Choć bezpośrednio porównanie z innym, cieplejszym kablem (Fadel) temu przeczy.



HiJiri HCI-R10 / HCS-25 - test. Kabel głośnikowy w czasie odstępów

Średnica płynnie przechodzi w bas, który jest stosunkowo dobrze kontrolowany, szybki i zebrany w sobie, choć bez pompowania, bez specjalnego doważania czy docieplania.

HiJiri HCI-R10 bardzo dobrze pokazuje barwowe różnice w poszczególnych nagraniach, nie stara się niczego uśredniać ani zbyt mocno narzucać swojej manieri. Jeśli płyta jest nagrana sucho, bez wypełnienia, to troszkę ją uładzi, ale pokaże jej ułomności. Nie dopompuje, nie dociepli, nie doleje do niej soczku, ale da się słuchać. Za to dobre nagrania dopieści.

Jedyną rzeczą, która wzbudziła odrobinę mojego niedosytu była skala brzmienia tego interkonektu. Do dynamiki w skali mikro trudno się przyczepić, kabel gra z

odpowiednią werwą i szybkością, natomiast spodziewałem się... większej dostojności, potężności w prezentacji. Muzyka nie brzmiała zbyt chudo, jednak gdzieś z tyłu głowy miałem troszkę większe oczekiwania.



Hijiri HCI-R10 / HCS-25 - test. Głośnikowiec też jest kierunkowy (fot. wstereo.pl)

A jak prezentuje się **głośnikowy Hijiri HCS-25**? Bardzo byłem ciekawy, a okazało się, że jego brzmienie jest w sumie bardzo, bardzo podobne do łączówki. W zasadzie w wielu aspektach powtarzał cechy kabla RCA. A więc brzmiał bardzo płynnie i spójnie, z wielkim pietyzmem oddawał barwy i różnicował nagrania. Był śpiewny, płynny, a jednocześnie nie gubił detali ani rozdzielczości. Może w tym aspekcie odrobinę bardziej stawiał na łączenie dźwięków niż separację, ale to raczej niuans.

Najwięcej różnic zauważyłem w ustawieniu tonalności, i były to obserwacje dość ciekawe, bo w zależności od nagrania miałam wrażenie, że kabel gra identycznie, a innym razem – jaśniej. Spowodowane to było tym, że w głośnikowcu nie zauważyłem tego leciutkiego wycofania przetomu średnicy i sopranów. Dlatego ogólne wrażenie było takie, że mamy w tej prezentacji odrobinę więcej blasku i ożywczej energii.

Test cyfrowego kabla Lampizator

Jednocześnie odebrałem brzmienie Hijiri HCS-25 jako troszkę bardziej potężne, niż w przypadku interkonektu. Na pewno nie wiązało się to z podkreśleniem basu. Mam wrażenie, że w średnicy tego kabla, szczególnie też niższej, było troszkę więcej wypełnienia, więcej masy, co przekładało się na całość prezentacji.

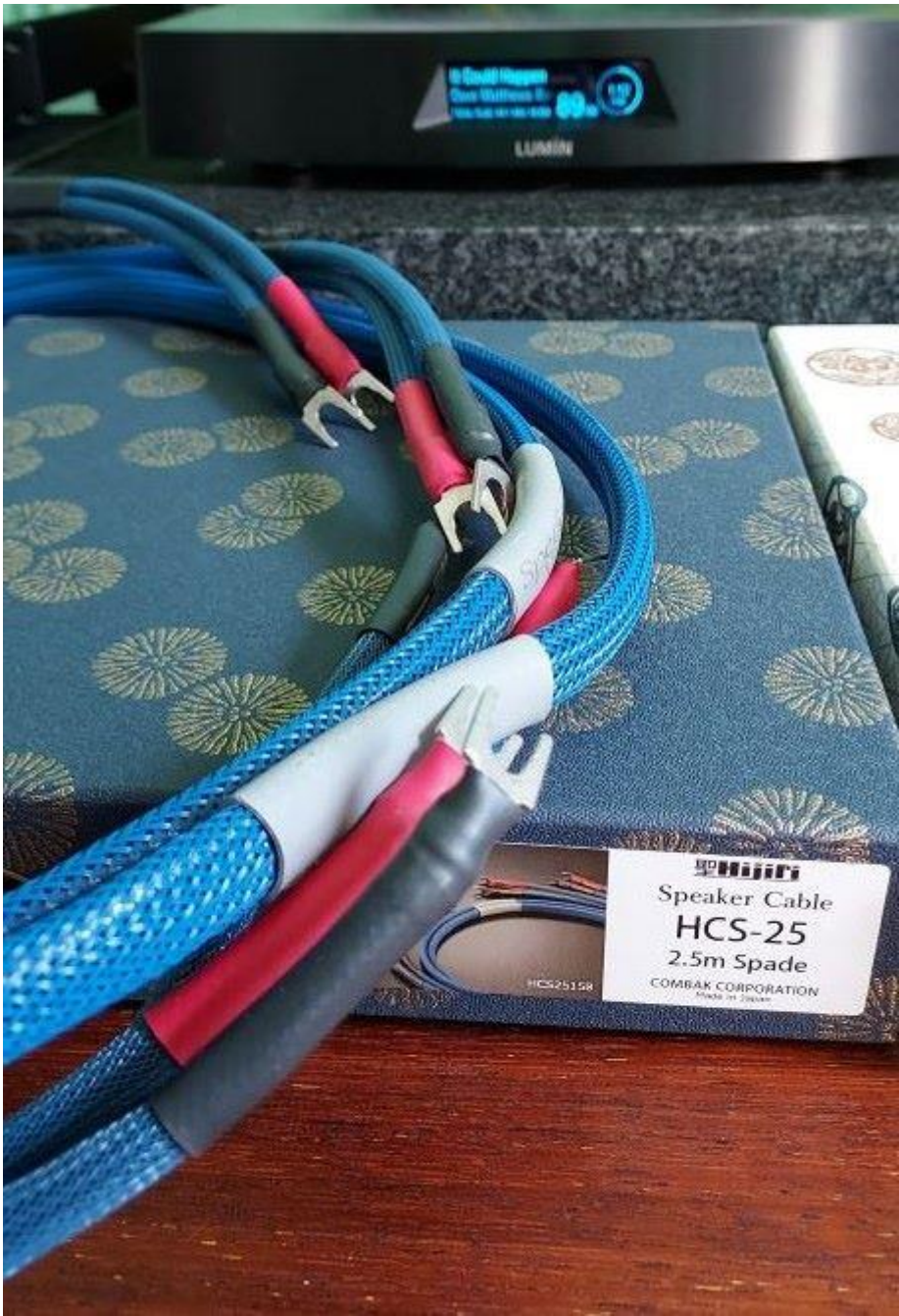
Japoński głośnikowiec miał też ogólnie troszkę więcej nasycenia, wydawał się nieco bogatszy w składowe. Nieco więcej było informacji o fakturze dźwięku, wybrzmieniach, drobnymi smaczkach. Jakby bardziej pochylał się nad przekazaniem słuchaczowi faktury brzmienia poszczególnych instrumentów i ich swoistości, świetnie rozróżniając barwy i struktur.

A jak oba kable **Hijiri HCI-R10 / HCS-25 brzmią razem**? Czy warto wydać więcej i kupić oba przewody? Moim zdaniem – tak. W duecie oba Hijiri brzmią nadal w podobny sposób, ale w pewien sposób kumulują swoje najlepsze cechy. Oczywiście nie jest to jak epifania ani trzęsienie ziemi, ale w audio tak już jest: aby osiągnąć nieco więcej, trzeba wydać często sporo więcej.

Komplet nadal brzmi spójnie, płynnie i muzykalnie, ale łączy świetną rozdzielczość interkonektu z wypełnieniem i strukturą głośnikowca. Razem te

kable brzmią jeszcze bardziej fizjologicznie i naturalnie, jeszcze bardziej zbliżają nas do prawdy o muzyce i stają się jeszcze bardziej namacalne.





Hijiri najtansze 9



HiFi
Hijiri Cable
HCI-R10
HCS-R100



HiFi *HiFi* *HiFi* **ENCORE** **HiFi** **HiFi**

COMBAK CORPORATION
4-25, Inaga 2-chome, Zushi-shi, Kanagawa 249-0302, Japan
Tel.: 81-46-872-1118 (Main) Fax: 81-46-872-1125
E-mail: info@combak.net

聖 Hijiri unparalleled performance to cost HCI signal & HCS speaker cables

Introducing unparalleled high performance to cost signal and speaker cables in class. New 聖 Hijiri HCI and HCS have been designed for those music lovers who keenly care of quality sound but affordable budget. New Hijiri HCI and HCS are performing nobly poised both musicality and realism of art of music. As important a coupling of technology and materials, Hijiri HCI signal and HCS speaker cables are assembled in use of own custom designed and made of purest PCOCC copper and insulation materials, and they are all handcrafted piece by piece in seeking for the most natural sound reproduction without any fuzz and sound deterioration. Measurable efforts in engineering makes both Hijiri HCI and HCS unparalleled performance to cost cables. In fact, there is no such signal and speaker cables in this

1.0m



HiJiri najtańsze 7

Gdybym miał wymienić tylko jeden element, który japońskie kable w duecie pokazują w najlepszy sposób, to byłoby oddanie struktury brzmienia instrumentów. W jakiś tajemny sposób oba druty razem sprawiają, że smyczki na strunach wiolonczeli, wokale, czy klarnet brzmią w sposób jeszcze bogatszy, jeszcze bardziej namacalny i prawdziwy.

Podsumowanie

HiJiri HCI-R10 / HCS-25 to w ofercie japońskiego producenta najtańsze propozycje, choć patrząc na to z dystansu, trzeba powiedzieć, że nie są to kable budżetowe czy tanie. Jednak stosunek ceny o oferowanej jakości brzmienia jest naprawdę niezły, a w przypadku interkonektu wręcz znakomity. HiJiri HCI-R10 robi wrażenie przede wszystkim płynnością i śpiewnością prezentacji, absolutną muzykalnością i spójnością. Jednocześnie jest kablem rozdzielczym i na swój sposób dokładnym, bo doskonale radzi sobie z przekazywaniem szczegółów. Tonalnie neutralny, z leciutkim ociepleniem. Bardzo dobra przestrzenność grania. Głośnikowy HiJiri HCS-25 w zasadzie powiela wiele cech łączówki, ale inaczej rozkłada akcenty. Dodaje też trochę lepsze bogactwo i większą skalę brzmienia. Razem prezentują się jeszcze lepiej,

jakby wzmacniały swoje najlepsze cechy. Wrażenie robi świetne oddanie faktur i barw. Warto mieć komplet.

Maciej Stempurski, fot. wstereo.pl, Hijiri